

# GAZETA 10 GRODZIENSKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

## Trzech zabitych -- dziesięciu ciężko rannych w strasznej katastrofie pod Łowiczem Autobus pasażerski pod rozpedzonym pociągiem

Tor kolejowy w odległości 3,5 km. od Łowicza przecina droga jezdną do Żyrardowa, przechodząca w tym miejscu przez przejazd, obsługiwany przez funkcjonariusza kolejowego Faustyna Adamczyka.

Tam to, wczoraj o godz. 11-ej rano miała miejsce

### straszna katastrofa,

której ofiarą padło 13 osób, w czem 3 zabitych.

Autobus pasażerski Kernozia — Żyrardów, prowadzony przez szofera Stanisława Perkowskiego zbił zał. się pełnym gazem do przejazdu, gdy torem

### naładował kurjer

Warszawa — Łódź Nr. 408.

Szofer, widząc otwarty przejazd, a nie przypuszczając, że pociąg jest już blisko, wjechał na tor.

W sekundę potem nastąpiło

### straszne zderzenie,

Lokomotywa wpadła z piękielnym trzaskiem na samochód i odrzuciła z szyn — już jako bezładną kupę pogiętej blachy, połamanego żelastwa i drzewa.

Pociąg natychmiast zatrzymano. Z pod gruzów strzaskanego autobusu wydobyto

### dwa trupy

zmasakrowane okropnie. Zdołano rozpoznać tylko jednego z zabi-

tych — Ciesielskiego Antoniego, właściciela kawiarni z Bol.mowa.

Z posród  
11 ciężko rannych — jeden — Samuel Brandt, dentysta — zmarł w chwili po przewiezieniu go do szpitala w Łowiczu. Kilku innych znajduje się w stanie bardzo ciężkim.

Między nimi jest szofer autobusu i

właściciel — Stanisław Zbirski. Pociąg ruszył po krótkim postoju dalej. Na miejsce przybyły miejscowe

### władze policyjne

z zast. kom. Paruchem na czele, sędzia śledczy i starosta. Doraźne śledztwo stwierdziło absolutną niewinność maszynisty pociągu 408 oraz szofera autobusu.

odpowiedzialność za straszny wypadek

ponosi przejazdowy Adamczyk, cieszący się zresztą doskonałą opinią, którego też aresztowano.

O godz. 17.30 wyjechała na miejsce katastrofy

### specjalna komisja

z Warszawy, celem przeprowadzenia dochodzeń szczegółowych.

## Ciężkie straty Japonii pod niezdobytym Szanghajem

LONDYN, 22.2. — Ataki wojsk japońskich na pozycje chińskie spełzły jak dotąd na niczym i nie

zmieniły sytuacji pod Szanghajem. Mimo olbrzymiej energii Japończyków, mimo wielkiej ilości samocho-

dów pancernych, czołgów i ciężkich karabinów maszynowych, Chińczycy stawili tak zacietliwy opór, że wszystkie ataki nie dały żadnych rezultatów.

W ciągu dwudniowych walk po obu stronach padło 800 zabitych i kilka tysięcy rannych.

Armii chińskiej wciąż przybywają na pomoc nowe posiłki. Wojska zgrupowane koło fortu Wusung liczą obecnie

przeszło 100 tysięcy ludzi.

Kolumna japońska wysłana na zajęcie wsi Tasang, została doszczętnie zniszczona. Japończycy stracili tam 20 samochodów pancernych, kilka tanków i dwa tysiące wojska.

Naczelnny wódz Armii japońskiej wysłał do Tokio telegram z żądaniem natychmiastowego przysłania posiłków.

TOKIO, 22.2. — Odpowiedź japońska na apel Rady Ligi Narodów zapytuje, dlaczego apel Ligi został skierowany wyłącznie do Japonii i podtrzymuje dalej twierdzenie, że Chińczycy, pomimo pokojowych zapewnień, dopuszczają się czynów, nie mogących być tolerowanymi i naruszających prawa i interesy japońskie.

Dalej odpowiedź japońska kwestionuje słusność zastosowania art. 10. do faktów wysiłki wojsk japońskich do Mandżurii i Szanghaju, oraz podkreśla, że pakt Kelloga nie stanowił części składowej paktu Ligi Narodów.

SZANGHAJ, 22.2. — Jak się zdaje, Kiang — Wan wpadnie niebawem w ręce Japończyków.

Oddziały japońskie wargnęły w wyłom pozycji chińskich karabinów maszynowych i usiłują otoczyć Kiang — Wan ze wszystkich stron.

Linia walk przesunęła się nieco dalej na pogranicze z terytorjum koncesji międzynarodowej i Japończycy rozpoczęli atak na przez Cza — Peł.

## Nowe krwawe starcie poicji ze strajkującymi

SOSNOWIEC, 22.2. W dniu dzisiejszym strajk objął już 23 kopalnie. Obserwacja na kopalniach liczy 1346 osób.

Normalnie pracują kopalnia „Solvey”, W „Redenie”, „Świętówka”.

W godzinach rannych zanoto-

wanoneznaczne próby teroru w kopalniach Towarzystwa Grodzkiego i „Piaski”, lecz próby te zostały udaremnione przez policję.

W ciągu nocy przeprowadzono szereg rewizji wśród miejscowych komunistów. Poza tem, na terenie Zagłębia panuje spokój.

Po południu urządzono na Płaskach wiec, na który przybyło około 1.500 robotników.

Komisariat policji w Czeladzi wysłał na miejsce 24 policjantów, którzy rozsypani się w tyralierę i usiłowali rozprzeć demonstrantów. Nagle padły z tłumy strzały rewolwerowe i kamienie. Policjanci oddali salwę w tłum. Na placu pozostał jeden mężczyzna zabity, oraz drugi ciężko ranny, niejaki Bartosik.

Tłum zebrał się ponownie przed piekarnią mechaniczną w Czeladzi i wybił wszystkie szyby w piekarni Gebarda.

Łódzka organizacja włókienniczy powziela doniosła uchwałę w sprawie strajku w Zagłębiach górniczych. Zarząd postanowił solidaryzować się całkowicie z akcją strajkową, oświadczając ponadto gotowość podażenia strajkującym górnikom z pomocą we wszelkiej możliwej formie.

## Wręczenie odznak b. II Brygady Marszałkowi Piłsudskiemu

Marszałek Piłsudski przyjął wczoraj w Belwederze delegację b. oficerów m. II-ej Brygady Legionów Polskich z prezesem gen. dr. R. Góreckim na czele, która wręczyła swojemu Wodni twi hono-

we odznaki pułkowe b. 2-go i 3-go pułków piechoty Legionów Polskich i b. 2-go pułku ułanów Legionów Polskich. Do każdej odznaki dołączono artystycznie wykonany dyplom.

## Kiereński o zgubie Rosji Przepowiednia upadku Sowieców

W jednym z dzienników angielskich ukazał się wywiad z Aleksandrem Kiereńskim, który oświadcza między innymi, że po raz pierwszy od 13 lat jest pełen optymizmu co do obalenia reżimu bolszewickiego w Rosji.

Kiereński uważa, że rok 1932 będzie najbardziej krytycznym rokiem w historii Rosji bolszewickiej.

Horoskopy swe oniera na oczekiwaniu nieurodzajów, nadspodziewanej rewolucji chłopów, groźnych trudnościach finansowych i na tańdencie towarów wyrabianych w ramach „planu „piatletki”.

## Strajk hut śląskich

No konferencji okręgowej Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Katowicach w wyniku dłuższej dyskusji na temat położenia strajkowego w Zagłębiu uchwalono proklamować strajk w hutnictwie śląskim z terminem od czwartku 25 b. m.

Dzisiejszy „Express Poranny” ogłasza niezmiernie ciekawy plebiscyt wśród czytającej publiczności — „Który z pisarzy polskich powinien otrzymać Nagrodę Literacką?” Uczestnicy plebiscytu otrzymają jako nagrody około 100 najcenniejszych dzieł literatury polskiej, o wartości 750 złotych.

### Zastanówmy się trochę... Krew w Zagłębiu

Ostatnie godziny przyniosły tragiczną wieść o krwawym starciu strajkujących górników z policją.

W wyniku starcia, które miało miejsce na terenie kopalni „Ksawera” pod Bedzinem dwóch górników padło trupem, jeden jest ciężko ranny.

W ostatniej chwili dowiadujemy się o tem, że w innym miejscu zabiło jednego człowieka i raniło drugiego.

Zastanówmy się nad temi tragicznymi wypadkami!

I zastanówcie się nad nim wy, strajkujący, którzy macie na porządku swych słusznych żądań życzliwą sympatię wszystkich uczciwych ludzi!

Te trzy trupy nie pomogą ani wam, ani waszej sprawie! Zalobę rzucą tylko i tzy wdów i sierot na serca, które nie zamieniły się jeszcze w glazy...

Ale niewątpliwie uczeszą one sowiecki Krem, który dopatrzy się w nich owoc hołde na agitację sypanego złota. I uradują także jeszcze kogoś innego, kto w skrętości ducha czeka tylko na to, by móc wasze słuszne żądania nazwać buntem i rozruchami komunistycznymi! By pozabawić was w ten sposób życzliwości społeczeństwa!

Wiec nie dajcie się zwodzić pro wokatorów, którzy czekają na krew! Ani tym czerwonym, ani innym!... I brońcie praw swolch z godnością i spokojnie!

Bo krew i zamieszki to woda na młyn wrogów waszych i waszej sprawy!...

### Posel Afganistanu u Pana Prezydenta

Wczoraj popoł. p. marszałek Shah Wali, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Króla Afganów złożył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwieczylajace na uroczystej audjencji na Zamku Królewskim.

Nowy poseł jest bratem króla Afganistanu.

### gon red Kazimierza Ehrenberga

W Genewie zmarł nagle Kazimierz Ehrenberg, wybitny dziennikarz i publicysta, długoletni redaktor polityczny „Kurjera Porannego”, ostatnio korespondent polityczny „Gazety Polskiej”.

### Splonął starożytny zamek

BERN, 22.2. — Splonął historyczny zamek w Monthey, dawna siedziba rządu kantonu waleońskieo. Ofiara płomieni padły cenne zbiory i biblioteka.

# Wspólny front pół miliona pracowników w obronie zagrożonych praw

Wczoraj obradował pracownicy komitet obrony emerytur i ubezpieczeń społecznych, zrzeszający 60 związków i reprezentujący przeszło 1 miliona członków.

Na konferencji tej uchwalono następującą rezolucję:

„Projekty ustaw, rozważane w tej chwili przez Sejm, a mianowicie: 1) zmiany ustawy emerytalnej pracowników państwowych, 2) projekt odebrania samorządowi prawa egzekwowania swoich należności, 3) projekt unieważnienia wszystkich umów, zawartych w instytucjach ubezpieczeń społecznych i samorządowych, obowiązujących publicznego - wskazania na skutki tych decyzji:

1) Świat pracy stoi nieugięte na stanowisku nienaruszalności praw nabytych.

Zasada ta stanowi podstawę obecnego porządku rzeczy i nie wymaga z naszej strony szczególnego usasadnienia.

Ustawy wyżej wymienione, a w szczególności ustawa pozbawiająca pracowników państwowych do brze nabytych praw emerytalnych, ponad wszelką wadliwość niezgodne są z powyższą zasadą i dlatego nie powinny one w tej formie wejść w życie.

2) Intencja projektu rządowego o ograniczeniu praw emerytalnych pracowników państwowych ma być konieczność zaoszczędzenia dla skarbu państwa 30 milionów zł. Według naszego głębokiego przekonania wszelkie fragmentaryczne rozstrzygnięcia bez gruntowniejszej przebudowy budżetu państwa nie usuna istotnych trudności, i które wkrótce powstana z nową silą. W zrozumieniu powagi sytuacji jaką przeżywa Państwo, wyrażamy naszą gotowość pozytywnego współdziałania w opanowaniu trudności budżetowych pod warunkiem, że prawa dobrze nabyte i zasady zaopatrzenia emerytalnego pracowników państwowych narzucone obecnym projektem ustawy, pozostaną bez zmiany, jako jedynym trwałym podstawą egzystencji.

3) Jako naczelna reprezentacja związków zawodowych, działająca na zasadzie całkowitego pełnomocnictwa, pracownicy komitet obrony wyzywa posłów i senatorów, będących członkami związków pracowniczych pod rwoorem i odpowiedzialnością organizacyjną do zdecydowanego przeciwstawienia się projektom naruszającym podstawy naszej egzystencji.

## Emerytury, podatki i szkoły w komisjach Sejmu

Komisja skarbowa Sejmu obradowała nad projektem ustawy o splacie zaległości podatkowych. Przemawiał m. in. wicemin. skarbu Zawadzki, który podkreślił, że ustawa ta nie jest pomysłem jako ustawa amnestyjna, a istotnym jej celem jest umożliwienie prawidłowego wpłacania podatków i uporządkowania tej dziedziny w ten sposób, aby nie pozwolić już na powstawanie nowych zaległości, co umożliwi prawidłowe i energiczne ściąganie należności.

Komisja oświatowa Sejmu obradowała w dalszym ciągu nad dalszemi artykułami ustawy o szkołach prywatnych.

Dłuższą dyskusję wywołał art. 6 projektu, odnoszący się do zatwierdzenia dyrektorów i nauczycieli szkół prywatnych na ich stanowiska. Wicemin. p. Pieracki wyjaśnił, że zatwierdzenie dyrektorów i nauczycieli istniejących w roku 1920, a co do stwierdzeń pisemnych o lojalności i moralności nauczycieli, to władza szkolna nie musi tych zaświadczeń żądać - lecz tylko może, i jedynie w tylich wypadkach, kiedy chodzi o jednostki nieznanne bliżej władzom szkolnym.

Zmiana ustawy emerytalnej była przedmiotem obrad komisji budżetowej Sejmu, prowadzonych bez udziału klubów opozycyjnych, które niezadowolone z decyzji przewodniczącego, odmawiającego zdjęcia tej sprawy z porządku obrad, opuścili sale.

Komisja przyjęła projekt ustawy w drugim czytaniu, odkładając głosowanie nad poprawkami do trzeciego czytania. Poza tem komisja uchwaliła projekt ustawy o dodatkowym kredycie w wysokości 27 milionów 877 tys. zł. na dopłatę skarbu państwa do Funduszu Bezrobocia.

## Członkowie magistratu m. Łodzi troszczą się o siebie czule

ŁÓDŹ, 22. 2. Wniosek prezydenta miasta p. Ziemięckiego, proponujący, aby o emeryturach dla członków magistratu nie decydowali sami zainteresowani, lecz by przekazano tę sprawę do rozpatrzenia radzie miejskiej - został odrzucony. Mimo, iż prezydent Ziemięcki wskazywał na wysoką niewłaściwość tego rodzaju postępowania, magistrat uchwalił, aby uposażenia emerytalne członków magistratu zostały rozpatrzone przez komisję, w skład której wchodzi zainteresowani członkowie magistratu.

## Atak Komunistów norweskich na radę miejską

OSLO, 22. 2. Komuniści zdobyli budynek Rady miejskiej w Trondheim, wypędzając radnych i śpiewając pieśni komunistyczne.

Policja, do której zarządzeń demonstranci nie chcieli się zastosować, usunęła ich przemocą z budynku i dokonała aresztowań.

## Niektórym ludziom wcale dobrze się powodzi

Niektórzy przedstawiciele zawodów wywołanych w Warszawie nie mogą narzekać na kryzys. Pewien znany lekarz-ginekolog złożył zeznanie o dochodzie, określając go sam na 10 tys. zł. miesięcznie. Pewien adwokat określił dochód na 12 tys. zł. miesięcznie, wręczył sprostowanie lekarzy i adwokatów zgłosił dochód w wysokości 8 tysięcy zł. miesięcznie.

Przypomina się mimowoli bilans dochodów Naczelnego Komitetu do spraw bezrobocia, o którym mieliśmy sposobność pisać niedawno. Na ogólną sumę 6 milionów zł., t. zw. zawody wywołone, złożyły sumę 14 tys. zł.

# Budowa dróg, mostów i domów

## Jakie wyniki da wszczęcie wielkich robót publicznych?

W ostatnim artykule o bezrobociu i robotach publicznych zrzuciliśmy dwa twierdzenia:

1) przy prowadzonych na największą skalę robotach publicznych nie można z powodu braku sił fachowych zatrudnić celowo więcej niż 300 tysięcy ludzi (najwyższa granica teoretyczna).

2) przy większości robót publicznych bezrobotny miejski napotka na nieubлагalną konkurencję biedoty wiejskiej.

Postaramy się dziś uzasadnić raz jeszcze te twierdzenia, rozważając główne rodzaje robót publicznych.

Według prac wspomnianego już socjologa inż. Jędrzeja Moraczewskiego, można podzielić roboty publiczne na trzy grupy.

Pierwsza grupa to roboty ziemne, a więc prace, kanalizacje, drogi, tory kolejowe, melioracje, regulacja rzek i związane z nimi lub pokrewne kamieniołomy, cementownie, pewne gałęzie przemysłu chemicznego i t. d. Są to roboty pierwszorzędного znaczenia, pozwalają bowiem zatrudnić największy procent robotników niewolnych i zawierają największy procent wydatków w placach robotniczych.

Otóż należy stwierdzić, że więcej niż połowa tych robót wykonywuje się wśród ludności rolniczej, poza obrębem ośrodków przemysłowych, wskutek czego są odpowiedniejsze dla biedoty małorolnej.

anizeli dla przybyszów z miast, którzy muszą za placę utrzymywać dwa domy i niezależnie od tego nie mogą nigdy cenę z wieśniakami konkurować.

Do drugiej grupy robót publicznych należą roboty mostowe. Te jednak mogą zatrudnić przeważnie robotników fachowych, oraz ze względu na naturalne ograniczenie ich rozmiarów mają dla łagodzenia bezrobocia duże

**mniejże znaczenie.**

Trzecia grupa robót mogłaby mieć znaczenie największe zarówno dla zmniejszenia bezrobocia jak i dla złagodzenia kryzysu gospodarstwa. Należy do niej budownictwo domów. Zapotrzebowanie budynków jest tak wielkie, że gdyby się znalazły odpowiednie fundusze, to conajmniej

**przez ćwierć wieku** mogłoby pracować dwa razy więcej niż dziś ilość robotników budowlanych, pociągając za sobą wzmogłą pracę w czterdziestu innych związkach z budownictwem zawo dach. I tutaj jednak musimy zwrócić uwagę, że budownictwo wymaga przeważai robotników fachowych i może wchłonać bardzo niewielu robotników z innych zawodów.

Mówimy naturalnie tylko o budownictwie miejskim, gdyż miejskie (za wyjątkiem szkół), nietylko nie ma nic wspólnego z akcją łagodzenia bezrobocia, ale w dodatku obciąża ludność miejska

**wydatkami,** na które dzisiaj niema pieniędzy. Z tego przekładu rodzajów robót widzimy, że **możliwość użycia wielkich robót publicznych jako uniwersalnego środka na bezrobocie w całym kraju jest mocno ograniczona.**

# Orgje nagich kobiet w mieszkaniu lwowskiego rozpustnika

LWÓW, 22.2. — Tel. własny. — Afera dr. Parnesa nabiera wszelkich cech obrzydliwego skandalu. Wtedy zwłaszcza na terenie prowincjonalnego miasta urasta do wrecz oszalałających rozmiarów.

Jak się dowiadujemy, w orgiach urządzanych w mieszkaniu dr. Parnesa brało udział szereg znanych i ogólnie poważanych osobistości, mających częstokroć bardzo poważne stanowiska.

Temu też prawdopodobnie należy przypisać, że niektóre dzienniki lwowskie mimo bogactwa materiału, nie poświęcają tej sprawie ani odrobiny miejsca, zupełnie wyraźnie starając się

W elegancko urządzonej apartamentach coprawda reżysera filmowego nie było, był natomiast aparat i operator, który dokonywał zdjęć o charakterze pornograficznym.

Jak się dowiadujemy, innym trykiem dr. Parnesa, mającym na celu zdobywanie nowego materiału kobiecego dla orgji, były ogłoszenia w różnych dziennikach. Za pośrednictwem tych ogłoszeń dr. Parnes poszukiwał „gospodyni” ewentualnie „pań do towarzysstwa” czy „lektorek”, oczywiście do oferty trzeba było dołączyć fotografie.

Poza tem, jak dotychczas udało nam się stwierdzić, apartamenty dr. Parnesa były także odwiedzane przez

**pańe z lwowskiego towarzystwa,** których nazwiska, narazie ze względu na toczące się śledztwo trzymamy na se w tajemnicy.

## 250.000 zł. i życie za miłość do szatana w spódnicy

W jednym z pierwszorzędnych hotelów katowickich **obowiązki portjera nocnego** piastował Szczepan Janiów, pochodzący ze Wschodniej Małopolski. Janiów należał do ludzi skromnych i nikt nie podejrzewał go o sprytność interesów, jakie prowadził poza swym zawodem portjera. I może byłby dziś szczęśliwym człowiekiem, gdyby na drodze jego życia nie stanęła kobieta. Przed kilku bo wiem miesiącami Janiów poznał **pozną meżalikę,** która miała tak potężny wpływ na niego, że porzuciwszy po 6-letniej pracy w boteli intratną posadę, przeniósł się przed pół rokiem do Krakowa.

Kobieta - demon potrafiła wymóc na nim wszystko, to też Janiów, który **kochał ją do szaleństwa,** nie odmawiał jej niczego. Ostatnio nawet przepisał wszystkie swe oszczędności

**w sumie 250 tysięcy złotych** na nazwisko kochanki, i gdy ta weszła w posiadanie gotówki, opuściła nagle Janiowa, doprowadzony do rozpaczki **popelniał samobójstwo.**

Teżące się obecnie doświadczenia wyjaśnia niebawem szczegóły tej niezwykłej historii.

# Sport

W niedzielę odbyły się w Łodzi po raz pierwszy zawody tyżwiarskie o mistrzostwo okręgu.

W jeździe figurowej pierwsze miejsce zajął Karczewski z Warszawskiego Towarzystwa Tyżwiarskiego — 25,8 pkt. przed Hermanem. W jeździe pań wygrała p. Macke — 14 pkt. przed Berżanką 9 pkt. W jeździe parami mistrzostwo zdobył państwo Westenbergowie przed parą Berżanka — Braun.

W niedzielę odbyły się we Lwowie zawody bokerskie o mistrzostwo okręgu. W czasie tych zawodów w wadze półciężkiej zawodnik Hasnanei Gross znokautował zawodnika Pogoni Godlewskiego. Gdy ten ostatni przez dłuższy czas nie przychodził do przytomności, wezwano lekarza Pogotowia ratunkowego, który stwierdził wstrząs mózgu i pęknięcie podstawy czaszki.

W niedzielę odbyły się w Toruniu zawody tyżwiarskie o mistrzostwo miasta. W jeździe szybkiej pań wygrał Nagiel przed Dolowskim i Hofmańskim.

W niedzielę odbyły się w Łodzi zawody bokserskie o mistrzostwo okręgu. W czasie tych zawodów w wadze półciężkiej zawodnik Hasnanei Gross znokautował zawodnika Pogoni Godlewskiego. Gdy ten ostatni przez dłuższy czas nie przychodził do przytomności, wezwano lekarza Pogotowia ratunkowego, który stwierdził wstrząs mózgu i pęknięcie podstawy czaszki.

W niedzielę odbyły się w Toruniu zawody tyżwiarskie o mistrzostwo miasta. W jeździe szybkiej pań wygrał Nagiel przed Dolowskim i Hofmańskim.

Lwowska Hasnanea bawiła w Równem, gdzie rozegrała mecz hokejowy z miejscowym policyjnym Klubem Sportowym. Zwyciężył niespodziewanie miejscowi w stosunku 2:0.

## Odpowiedzi Czytelnikom

Jan Winiarski (Włodzisław Wołyński). Prosimy podać krótko fakty i dane ściśle, do napisal Pan obrzydli list, a niewiadomo z niego, kto fest Panu winien te pieniądze, za jaką pracę, za jaki okres i t. p.

J. D. (Warszawa Ogrodowa). Z tego rodzaju ogłoszeniem trzeba zwrócić się do wydziału ogłoszeń, a nie do Redakcji.

B. Pławiuk (Baranowice). Trzeba napisać list pod adresem Roman Leo, Warszawa, Marszałkowska 88 i załączony znaczek na odpowiedź, poroście o ten adres.

„Młody Zuch”. Wiersz „Do Pola-ków” niema żadnej wartości artystycznej. Jest to dobr mniel lub więcej pięknych słów - ale nie poetam.

Michał Soliński (Ostrowiec Kielecki). Informacji żądanych udzieli konsulat bęteński w Warszawie, ul. Świętokrzyska 25.

„Lokatorowi”. Informacji udzieli Panu bezpłatnie miejskie biuro porad prawnych przy magistracie.

„Obywatele w Pułtusk”. Nazwisk ko respondentów nie zdradzamy nikomu, poza władzami sądownymi.

„Zamościanin”. Żałujemy bardzo, ale nie potrafimy przelutować nadesłanego nam wycinka z żydowskiej gazety. Może pan napisze po polsku jak to było z tym duchownym, który jakoby zamordował we wsi Koltowie wieśniaka i zrabował mu 250 dolarów. Hi storja dziwna - nie słyszyliśmy o tem.

Stela. Szkół pielęgniarzkich jest w Warszawie sporo. Prosimy napisać, czy ma Pani jakies środki na utrzymanie się w stołczy.

## Jest praca

Osoba w średnim wieku potrzebuja do prowadzenia gospodarstwa, emniejaka szyć na maszynie i do opiek nad 10-letnią dziewczynką. Oferty do Redakcji.

Urzednik kolejowy ze st. Skarżysko-Kami.

## Wróżby na dziś

Dzień dzisiejszy przyniesie spotęgwanie ostrożności, nadaje się do stosunków z podwładnymi, robotnikami, do spraw związanych z ubezpieczeniami społecznymi oraz do spraw leczących się medycyną i lekarstwem. Przed godziną 12-ta może się dać odebrać gorzsy nastroj, który jednak wkrótce ustąpi, godzinę poobiednie sprzyjają ekspansji życiowej. Wieczór przyniesie spotęgwanie się energii i ambicji.

## Pogoda w całej Polsce

Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa: rankiem mglisto, w ciągu dnia dość pogodnie. Po nocnych przymrozkach dniem temperatura nieco wyżej zera.

Wielkie, Połesie, Wołyń, Podole, Małopolska wschodnia: najpierw chmurno i opady śnieżne, w ciągu dnia pologzenie się pogody (miejscami przejaśnienia). Temperatura w pobliżu zera.

Stask. Wyżyna Małopolska, Podkarpatie i Tatry: chmurno, miejscami jeszcze drobne opady. Odwiz (w górach lekki mróz).

**Gielda**  
Dolar — 8,88.  
Rbel zł. — 4,93 i pół.  
Bank Polski — 97,00.  
4 proc. poz. inwest. 90 i pół.

# Każdy ma prawo głosu

## NOTATNIK SKARG

### Józefa Gawędy

# „Kocham dzieci-pragnę rozwodu”

## Czy brak potomstwa powoduje unieważnienie małżeństwa?

Jestem urzędnikiem w Warszawie. Będąc na prowincji przed 7-iu laty, ożeniłem się za pośrednictwem swata i w małżeństwie tem przeżyłem lat 8 i pół nie będąc szczęśliwym, gdyż nie miałem potomstwa, a które bardzo lubitem i lubię. Zonie swej przykrości nie czyniłem. Po przybyciu do Warszawy w roku 1927 w miesiącu styczniu rozszedłem się, nie mając mieszkania. W następnym miesiącu lutym poznałem jedną paną, z którą zacząłem żyć i żyję po dzień dzisiejszy i z którą mam upragniony cel życia, t. j.

**dziecko,** które liczy obecnie rok 5-ty. Ponieważ chcę abym to nowe małżeństwo ulegalizować, więc za pytuję się tą drogą Szan. Pana, czy mi się to uda. Dziecko jest jeszcze nie chrzczone, gdyż nie pozwoli, aby miało w metryce urodzenia dopisek „z matki panny”. A czas nagły, gdyż wiek szkolny zbliża się i jakoś urządzić to muszę. Zabiegałem już w kościele Narodowym i nawet wykupiłem cegiełkę za 10 zł., ale zrezygnowałem, gdyż chciałem w tej wierze wszystko załatwić z jakiejś są moji rodzice i dziadowie t. j. wierze

rzymsko - katolickiej. Słyszac, iż lada dzień mają być wprowadzone śluby cywilne, chciałbym się Szan. Pana poradzić, co mi czynić wypada. Za rady udzielone będę niezmiernie wdzięczny. K. Cz.

Nowa ustawa małżeńska pozwoli Panu z łatwością uregulować obecny drażniący stan rzeczy. Lecz na to trzeba będzie jeszcze czas jakiś poczekać. Nawet przy obecnie obowiązujących w tej dziedzinie prawach może Pan uzyskać t. zw. unieważnienie małżeństwa, lecz wymagać to będzie dużego wysiłku i dłuższego czasu.

czucie, więc ja mimo wszystko postanowienia dotrzymać nie mogłam i zaczęliśmy się znów widywać. W tym czasie Pan S. oświadczył mi się, powiedział, że mnie kocha, że się ze mną ożeni, tylko chce, abym już została jego.

Więc czy człowiek, który posiada takie wykształcenie, może się ożenić ze mną. Ja zaś mam lat 20, posiadam wykształcenie szkoły powszechnej 7-mo klasowej, obecnie zaś pracuję w handlu. Więc co mam teraz robić, kochany Panie Gawędo, czy chodzić z nim nadal, i wierzyć, że się ze mną ożeni, czy zerwać tę przyjaźń. A więc czekam taskawej odpowiedzi Pana, a sądzę, że Pan mi jej nie odmówi. Bo do kogo mam się o tę radę udać? Jeśli tatusia wogóle już nie mam od lat 9-ciu, a mamusię mam, lecz bardzo daleko, tak że jestem sama jedna nawet bez żadnego kuzynów i kuzynki.

— Niema Pani powodu nie ufać panu Iksowi i może zostać... jego... ale tylko narzeczoną, może Pani należeć już teraz do niego, ale tylko duszą i sercem.

To, że jest on, jak Pani pisze, „człowiek wyższego ducha”, nie stanowi żadnej przeszkody, byście nie mogli zostać mężem i żoną. Profesorowie uniwersytetów żenia się niejednokrotnie z dziewczętami o elementarnym wykształceniu i bardzo sobie takie żony chwala.

Wykształcenie i środowisko, w którym się Pani obraca, ujmij jej przyszłości nie przyniosą, jeśli tylko jest Pani osobką o dobrym sercu.

cu i charakterze, o czym nie wątpię. A więc wstydzić i bać się niema czego — miłość nie zna się na „wyższych i niższych” sferach — wobec niej wszyscy ludzie są jednacy.

**PRZEDWZYSTKIEM OSZCZĘDNOŚĆ**

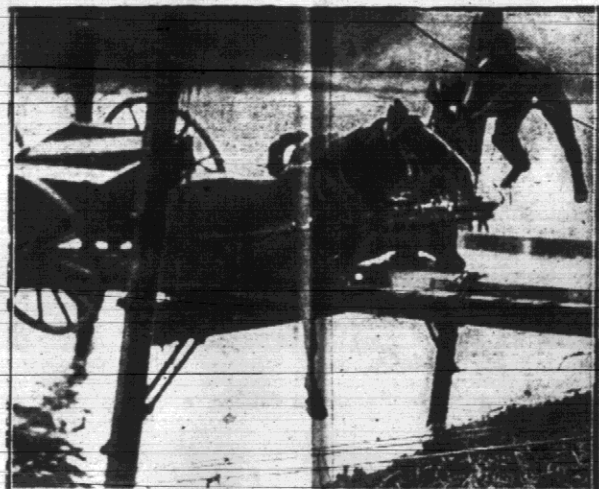
Otrzymałem przed miesiącem dziwny list z prośbą o zamieszczenie. Brzmiał jak następuje: Wielmożny p. Moszek K. w Radomiu. „Co jest z tem łóżkiem

Zamtrygowany treścią listu, napisałem do p. Cytryna z prośbą o bliższe wyjaśnienia. Wkrótce do skrzynki redakcyjnej wrzucono kartkę następującej treści: Z powodu jestem Pański bliższy sąsiad, chciałem coś z tego mieć. Jeden w Radomiu jest mi winien łóżko, to jeszcze pójdę 15 groszy na markę pocztową do tego dołożyć? Myślałem Pan mnie po sąsiedzku załatwi, a tamten jak zobaczy wydrukowane to lepiej przeczyta i się może będzie bał. Pański Cytryn”.

— Zrozumiałem. Zgadzam się i proszę p. M. R. W Radomiu o niezwłoczne odesłanie łóżka pod wiadomym adresem.



Kobiety japońskie biorą czynny udział w agitacji przedwyborczej, rozdając ulotki i numerki do głosowania, oraz obnosząc plakaty wyborcze po ulicach Tokjo.



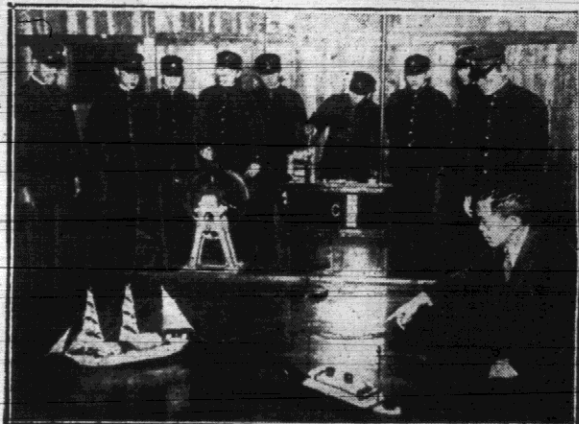
Interesujące zdjęcie, dokonane w Australji: pod wozem załamał się most — woźnica po grzbiecie koni ratuje się ucieczką.

### HUMOR

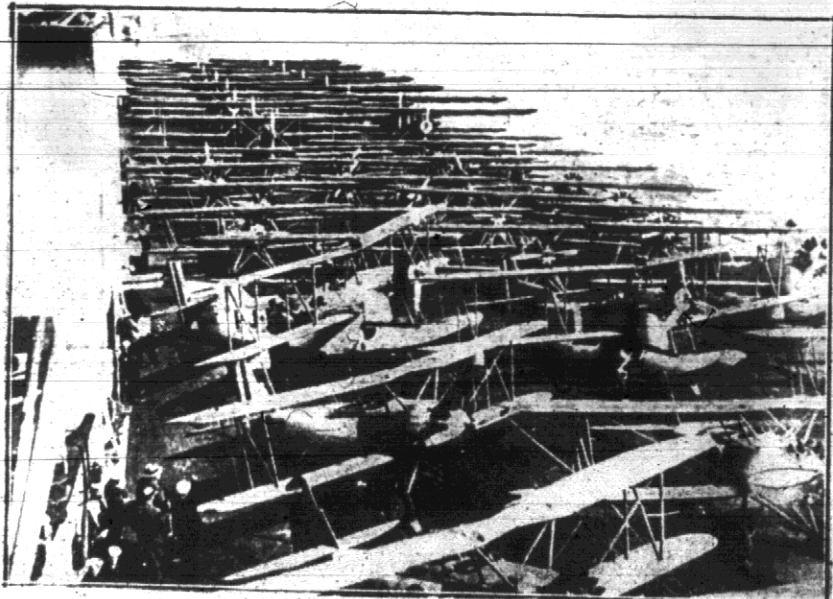
Dziadziuś zasnął w fotelu i strasznie chrapie. Przed nim stoi małutki Jurek i coś majstruje koło dziadziowej kamizelki. — Zbudzisz dziadzia. — ostrzeżga ojciec. — Nie, tatusiu, ja tylko chcę złapać inną stację.

### HUMOR

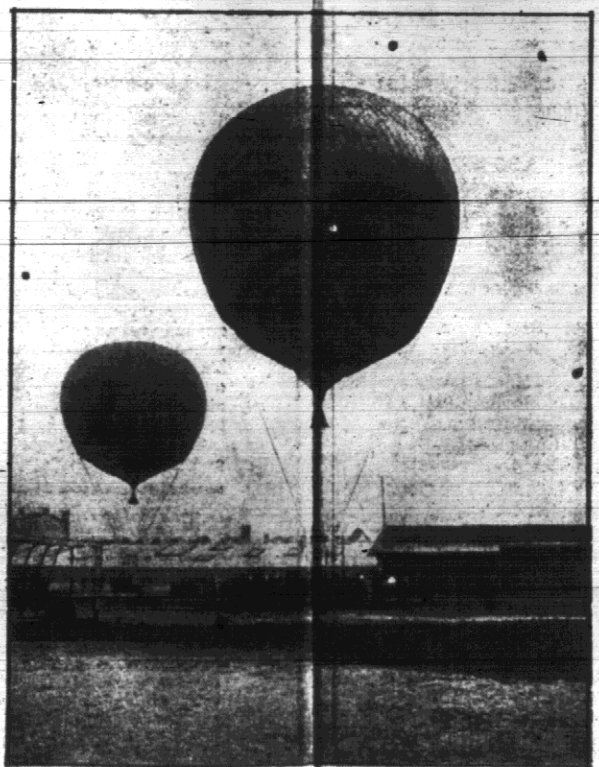
Sędzia: — Jak wpadliście na pomysł fabrykowania fałszywych złotych? Oskarżony: — Aha, panie sędzio, na świętego Andrzeja wylewaliśmy ołów i jakoś dziwnym trafem wykrywały się same złotóweczki.



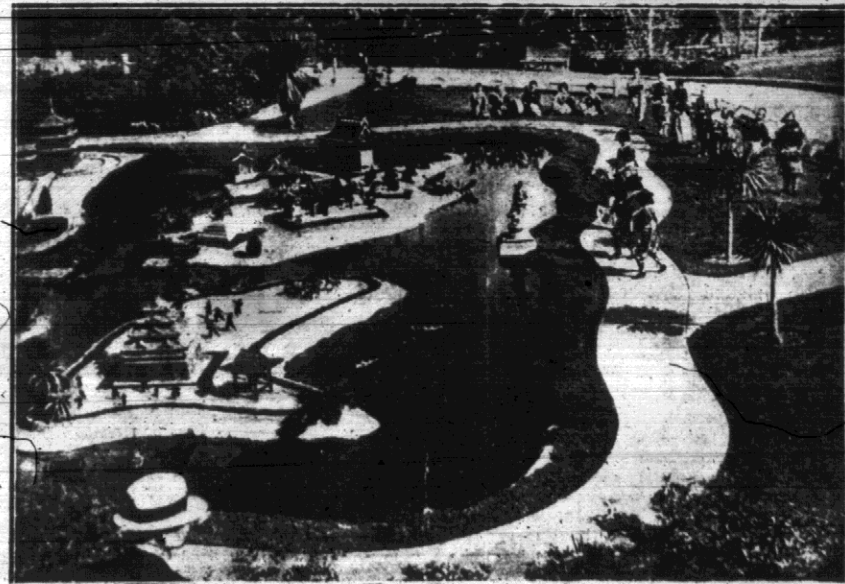
W japońskiej szkole marynarki uczniowie kursu nawigacyjnego odbywają ćwiczenia żeglarskie na modelach.



Jeden z amerykańskich okrętów-matek dla hydroplanów. W czasie manewrów samoloty z pokładu zrywały się do lotu w odstępach dziesięciosekundowych.



Nowy pod stratostere. Balony niemieckiej wyprawy pod stratostere oczekują na start na lotnisku w Bitterfeld.



W Los Angeles urządzono na terenach filmowych miasteczko japońskie, w którym gra obecnie słynna japońska trupa filmowa Yoshiki Yasuda.

# JAK ZDOBYĆ SERCE I PIENIĄDZE

## "ALIBI" PANA ROTMISTRZA

Kubiak przechadzał się wielkimi krokami po hallu, oczekując przyjsia wezwanych przez niego osób.

Pierwszym był Sztark, ubrany jak i za poprzedniej wizyty polleji w szlafrok i nocne pantofle.

Uklonił się od progu, wołając głośno:

— Podobno znów jakaś niespodzianka się tu wydarzyła...

Odpowiadając na jego ukłon, zbywając natomiast milczeniem ten okrzyk, Kubiak uprzytomnił sobie momentalnie, że chociaż pokój Sztarka mieścił się na piętrze, nie zeszła on do hallu po schodach, lecz wszedł przez jedno z bocznych drzwi.

Sztark tymczasem z całą swobodą robił „honoru domu”.

— Proszę, miechże panowie siadają... Może paplerosa... A może herbaty panowie się napiją, rano zdaje się mroźny...

Grzeźmie lecz chłodno zbył Kubiak te wszystkie propozycje krótkimi słowami podziękii i ożywił się dopiero, zobaczywszy wchodzącą do hallu nieznaną kobietę w towarzystwie policjanta.

Domyślił się, że była to pokojówka z willi „Aurora”.

Wbiegła raczej, niż weszła i rozejrzawszy się po obecnych zatrzymała się niezdecydowanie.

Łzy jej ściekały po policzkach a szloch wstrząsał całą postacią.

— Policjant zdążył już wygadać się, że zabiło jej kochanka — pomyślał ze złością Kubiak, lecz natychmiast uswiadomił sobie, że dziewczyna ta przecieź musiała mieć trupa, idąc z „Aurory” do „Milego Wypoczynku”.

— Zaczniemy zatem... — odezwał się głośno. — Pan komisarz zechce zostać tu i poczekać na resztę osób.

Z temi słowami otworzył drzwi do pokoju, w którym dokonano niedawno włamania i puściwszy przed sobą wciąż płaczącą dziewczynę, zamknął za sobą drzwi.

— Niech pani siada — wskazał krzesło, stojące przy biurku, siadając naprzeciwko — i niech się pani postara uspokoić. Jak się pani nazywa?

— Janina Fijolek... — odparła szlochając.

Komisarz wyjął notes i zaczął pisać.

— Lat?

— Dwadzieścia trzy...

— Jest pani pokojówką w willi „Aurora”?

— Tak...

— Od jak dawna?

— Czternaście miesięcy.

— Kiedy poznała pani Jana Muszalskiego?

— Ze trzy miesiące temu...

— Był kochankiem pani?

— Był moim narzeczonym, a nie kochankiem — odparła ostro, podnosząc głowę.

— Mniejsza o to — mówił łagodnie komisarz — ale bwał u pani w nocy, czy nie tak?

Kiwnęła głową i znów zanosiła się od płaczu.

— Niech się pani uspokoi, trzeba odpowiadać przytomnie... Kiedy był u pani poraz ostatni...

— Dziś, dziś był u mnie... Mówiliśmy o ślubie, który miał się odbyć na wiosnę... — szlochala rozpaczliwie.

— Ach dziś? — ożywił się Kubiak. — O której to było?

— Przyszedł przed dwunastą a wyszedł po trzeciej... I więcej go nie widziałam, aż teraz, tam, na drodze... — płakała wciąż.

— Zgadza się — pomyślał Kubiak. — Wyszedł od niej po trzeciej, a około czwartej znalazł go dozorca.

— Niech mnie pani słucha teraz uważnie... Czy mogłaby pani odpowiedzieć na pytanie, kto zamordował pana narzeczonego?

— Skądże ja mogę wiedzieć... O, ja nieszczęśliwa... — płakała bez przerwy.

— A może ma pani jakieś podejrzenie?... Może domyśla się pani czego? Może narzeczony miał jakichś wrogów?

Przestała nać płakać tracąc zacierwienione oczy mokra zupełnie chustką, zamysliła się...

— Niech się pani dobrze zastanowi, bo od tego dużo zależy... — dodał.

— Nie, nie było nic takiego... — odpowiedziała po chwili niepewnie. — Chyba, że poszło o te pieniądze...

— Jakie pieniądze? — przerwał szybko.

— Widzi pan, to było tak — westchnęła ciężko, uspokajając się pomału — mieliśmy się pobrać, ale nie było pieniędzy i to było nasze zamartwienie, aż pewnego dnia przyszedł i powiada „masz tu, schowaj” i daje mi trzy tysiące złotych...

— Kiedy to było? — przerwał komisarz.

— A ze trzy tygodnie temu...

— Przed czy po włamaniu tutaj? — zapytał szybko.

— Tak coś w parę dni potem, kiedy Rozensztok zabił...

— Aha, no dalej...

— Więc schowałaś te pieniądze, a on mi powiada wtedy, że będzie miał jeszcze więcej i zaczęliśmy już wtedy mówić o ślu-

bie...

— Nie pytała pani narzeczonego, skąd miał tyle pieniędzy?

— Pytałam, powiedział, że dostał od pana rotmistrza, od pana Sztarka niby, tego co tu mieszka...

— Tak powiedział? A nie mówił za co?

— Mówił, że zrobił interes z panem rotmistrzem, ale jaki to był interes — nie mówił.

Komisarz zamyślił się przez dłuższą chwilę.

To, co powiedziała przed chwilą ta dziewczyna, było bardzo ważne. Rzuciło sporo światła na sprawę...

— Narazie skończymy na tem — odezwał się, podnosząc się z krzesła — ale musi pani zostać tu jeszcze, bo może będę miał jeszcze pytania.

Otworzył drzwi, wypuścił służącą i ukloniwszy się z progu pani i panie Rozensztok, które już znajdowały się w hallu, zawołał:

— Panie Sztark, proszę pana...

Gdy usiedli naprzeciwko siebie, komisarz zadał z miejsca nieoczekiwane pytanie:

— Za co dał pan służącemu tak wielką sumę pieniędzy?

Nie spuszczał wzroku ze spokojnej dotąd twarzy rotmistrza i spostrzegł, że pytanie to wywołało na nim duże wrażenie.

— Jakim służącemu? — zapytał Sztark a komisarz zrozumiał, że pytanie to było potrzebne do zyskania czasu.

— Pan wie, o jakim służącym ja mówię... Chodzi mi o Jana, któremu dał pan wkrótce po włamaniu do tego biurka kilka tysięcy złotych, a który dziś w nocy został zabity...

Głos Kubiaka brzmiał ostro, gdy mówił te słowa.

Sztark uśmiechnął się.

— Mówi pan takim tonem, panie naczelniku, jakby pan podejrzewał mnie o coś... — cedził słowa spokojnie, patrząc z uśmiechem na Kubiaka. — To jest tak śmieszne, że nie mogę się nawet obrazić...

— Proszę odpowiadać na pytania!... — przerwał komisarz.

— Jeśli sobie pan życzy... — odrzekł niestropiony. — Ale ponieważ wchodzi tu w grę kobieta, prosilibym o zachowanie w tajemnicy tego, co powiem — i nie czekając na odpowiedź, mówił spokojnie dalej. — Jak panu zapewne wiadomo, łączą mnie bliższe stosunki z panną Rozensztok. Mam poważne zamiary wobec niej, to znaczy poproszę ją o ożenku... W międzyczasie jednak tak się złożyło, że nawiązałem ot taki sobie przelotny stosunek z pewną osobką niższego gatunku... Wówczas ten służący Jan zaczął mnie szantażować, grożąc, że jeśli mu nie dam pieniędzy to powiadomi o wszystkim pannę Lidję. Nie chcąc do tego dopuścić, musiałem się okupić temu szubrawcowi... To wszystko, co mogę w tej sprawie powiedzieć.

— To jeszcze nie wszystko, bo muszę wiedzieć kim była ta osoba, o której pan wspominał, że stała się narzędziem szantażu.

— Ha, skoro pan sobie tego życzy, to muszę panu wyjaśnić i to — powiedział Sztark, rozkładając z bezczelnym uśmiechem rękę.

— Jest to miejscowa pokojówka, Róża... Mam nadzieję, panie naczelniku, że nie zdradzi mi pan przed panną Lidją...

Kubiak był zbity z tropu. Zarysowując się już tak wyraźnie kontury rozwiązania zagadki znów rozplynęły się w niepewności.

— Jak pan spędził dzisiejszą noc? — zapytał znów surowo.

— Ale ja mam dziś pecha... — roześmiał się Sztark głośno. — Wszystkie swe tajemnice miłosne muszę panu wyjaśnić... Byłem u Rózi...

Kubiak przypomniał sobie fakt zjawienia się Sztarka z bocznych drzwi a nie ze schodów. — Zgadza się, psiakrew — przyznał z wścickością.

— Proszę przejść zpowrotem do hallu — powiedział sucho i otworzywszy drzwi, zawołał:

— Panno Rózi, proszę tu do mnie...

— Co panienska robiła dziś w nocy? — zapytał komisarz ostro, nie siadając.

— Spałam, proszę pana... — zapłoniła się ładna dziewczyna.

— Sama panienska spała? — tymże srogim tonem pytał dalej.

Opuściła wstydliwie głowę i szepnęła cicho:

— Nie, nie sama...

— A z kim?

— Z panem rotmistrzem... — wysłyszal szepł.

— O której pan Sztark przyszedł?

— Około dwunastej...

— A wyszedł o której?

— Jak panowie zadzwonili i pan kazał zbudzić wszystkich...

— Dobrze, proszę wyjść — przerwał gniewnie i zaczął chodzić po pokoju, aż w końcu zatrzymał się przy oknie z którego rozciągał się widok na ogród, bramę i ulicę.

— Cholera! znów jakaś tajemnicza sprawa — zaklął wściekło i urwał natychmiast, zobaczywszy grupkę policjantów i wywiadowniców z psem, zdających szybko do willi.

Dalszy ciąg w numerze następnym.

# Masowe morderstwo na farmie kanadyjskiej

Na jednej z farm, położonych koło Winnipeg w zachodniej Kanadzie, a należącej do rodziny Marcina Sitara, popełniono ohydne morderstwo masowe, którego ofiara padło 9 osób.

Pozostało przy życiu tylko czworo dzieci Sitara.

Opowiadają one, że na krótko przed świtem obudzili ich krzyk rodzeństwa. Ocknawszy się, z przerażeniem ujrzały jakiegoś nieznanego mężczyźnego, który, uwiązując się po sypialni z dużym nożem kuchennym w ręce, mordował wszystkich po kolei, najpierw matkę i ojca, potem siedmio-

rodzeństwa w wieku od jednego roku do 15 lat.

Dwóch chłopców, widząc to, w koszulach, mimo 20-stopniowego mrozu wybiegło na dwór i popędziło do pobliskiego domu swego stryja, Jana Sitara. Gdy wrócili z nim, dom ich stał już

w płomieniach.

Jan Sitar wywlokł z pożaru wszystkich pomordowanych oraz dwie dzieci ocalałych. Jedno z dzieci, z ciężką raną w pierś, zostało odstawione do szpitala, gdzie walczył ze śmiercią, doznało bowiem poza tem ciężkich

poparzeń.

Policja w Winnipeg poszukuje pewnego najemnika rolnego, którego sąsiedzi znali tylko pod imieniem Hildebrand, a który przybył do Kanady z Euroy i bezpośrednio po swein przybyciu zaczął pracować na farmie Sitara. Pracował jednak zaledwie przez dwa mie-

siące, poczem zniknął bez śladu.

Ocalałe dzieci nie umieia dać dokładnego rysopisu mordercy, którego widziały tylko niedokładnie, gdyż w pokoju było ciemno, a przesłanie nie pozwalało im na dłuższe obserwacje.

## Papuga zmusiła do ucieczki bandę włamywaczów

Do domu dentysty Ourdana w Marsylii dostali się włamywacze w chwili, gdy właściciel i jego żona przebywali w teatrze, a służba udała się już na spoczynek. Nieproszeni goście, widząc puste mieszkanie, rozgospodarowali się w nim na dobre i spakowali biżuterję, znalazoną w sypialni, potem zaś udali się do gabinetu dentystycznego i stamtąd zabrali przechowywane w jednej z gablotek czyste złoto, przeznaczone na szczerolote korony i mostki.

Nagle, gdy już wszystko przygotowane było do wyniesienia, włamywacze zdretnieli. Z przedpokoju bowiem odezwał się najpierw głos gwizd, a potem do-

nośny i chrapliwy głos:

— Tedy, tedy, już ich mamy!...

Usłyszawszy te złowrogie słowa rzezimieszki porzuciły złota i resztę łupu i wybiegły się z mieszkaniem pp. Ourdana o wiele śpieszniej, niż to leżało w ich zamiarach. Jeszcze na schodach słyszeły gwizdy i ścigające ich odgłosy i krzyki.

Nie dowiedzieli się nigdy, że powodem ich paniki była poprostu papuga, wytresowana odpowiednio przez dentystę, w przewidzianiu możliwości najsilniejszej. Zmysłny ptak, gdy tylko ujrzał obcych, natychmiast zaczynał gwizdać i powtarzać słowa, których nauczył się od swego pana.

## Dom żelazny z przed stu lat

Sklonni jesteśmy do uważania tak reklamowanego obecnie budownictwa żelaznego i stalowego za ostatni wyraz techniki budowlanej. Tymczasem w miasteczku Tripton Green w Anglii istnieje od stu lat domek, którego ściany wykonane są z płyt żelaza łanego.

Żelwny ten domek, dotychczas doskonale utrzymany, jest własnością towarzystwa, utrzymującego nawigację po Kanale i posiada wiele cech wspólnych z dzisiejszym budownictwem stalowym.

Domek w Tripton Green nie jest zresztą jedynym w tym rodzaju wyjątkiem. W tym samym mniej więcej czasie wzniesiono w Anglii kilka innych budynków, używając jako materiału żelwnych płyt, słupów i podpór.

Na wprowadzenie tego materiału wpłynął w Anglii brak drzewa budowlanego, dzięki czemu materiały ciężkie, jak kamień, cegła, i, jak widzimy również żelazo, znalazły szersze zastosowanie, niż w innych krajach. Nawet ramy okienne robiono w wielu wypadkach z żelaza, co okazało się bardzo praktycznym.

Izolację przeprowadzono w sposób niemal identyczny jak to uskuteczniła się w obecnych budowlach, ultra-modernistycznych. Służą do tego płyty azbestowe oraz warstwa powietrza zamknięta między dwiema płytami.

W innym domku, będącym własnością pewnej hutw żelaznej w po-

blizu Sheffieldu, płyty żelazne obrzucone są od zewnątrz specjalną zaprawą, chroniącą od zimna i goraca.

W innym domku znowu do płyt żelaznych przytwierdzono od wewnątrz płyty, sporządzone z pewnego rodzaju cementu azbestowego, z którego zrobiono również dach.

## Anglia przygotowuje się do wyścigu motorówek

W największej tajemnicy, niemniej jednak z niezmierną intensywnością przygotowuje się Anglia do tegorocznego wyścigu motorówek, aby wyprzedzić palmę pierwszeństwa Ameryce, zdobyta dla niej w roku ubiegłym przez Gar Wooda, na jego „Miss America”.

Podobno zwycięstwo to nie było nawet zdobyte w sposób zupełnie wolny od zarzutów. Mówiono o umyślnym karambolu, spowodowanym przez Gar Wooda, który miał w rezerwie drugą jeszcze motorówkę, pilotowaną przez swego brata.

Pilot angielski, znany sportsman Kaye Don wpadł do wody i omal nie utonął. Spodziewa się on jednak w tym roku zwać rekord na Gar Woodzie i pobić jego rekord, zdobyty podstępem. Motorówka, któ-

## „Ostatni z wielkich impresarjów”

urządził w życiu swem 15.000 koncertów

W Londynie zmarł Lionel Powell, którego zwano powszechnie „ostatnim z wielkich impresarjów”. Powell urządził w ciągu swego życia około 15 tysięcy koncertów, a podczas „tournees” wielkich artystów, które organizował sam

przynajmniej 10 razy

odbył podróż dokola świata. Pozostawał w ścisłym kontakcie ze sceną w Bajreut i przyczynił się niemal do sławy Wagnera w Anglii.

Przez 25 lat był Powell impresarjem słynnej śpiewaczki australijskiej „Melby”.

„króla pianistów polskich”

Paderewskiego, Szalapina, Carnasa i wielu innych „gwiazd”.

Gdy Powell odbywał swe tournée ze sławnym skrzypkiem Kubelkiem, przybył do pewnej miejscowości. Zajęchawszy do hotelu, stwierdził z przerażeniem, że Kubelik nie zabrat z sobą swoich skrzypiec.

O przystąpieniu ich na czas nie mogło być już mowy. Sala koncertowa wypełniona była niecierpliwymi słuchaczami, gdy Powell ciągle jeszcze szukał po całym mieście skrzypiec, aby tylko nie odwołać koncertu.

W końcu udało mu się zdobyć jakieś

marnie skrzypce niemieckie,

na których jednak Kubelik zagrał tak wspaniale, że po skończonym koncercie któryś ze słuchaczy kupił „na pamiątkę” owe skrzypce.

Podczas tournée koncertowego ze śpiewaczką Klarą Butt po przystąpieniu do australijskiego miasta Vancouver okazało się, że niema tam

ani jednej odpowiedniej sali.

Wynajęto więc salę teatralną na sześć przedstawień „nocnych”.

Koncerty te odbywały się po przedstawieniach teatralnych, trwały do rana i cieszyły się niebywałym powodzeniem.

## Więści ze świata

**Dziecko oskarża ojca.** W procesie, jaki się toczył przed sądem przysięgłych w Lyon przeciw Pawłowi Osternandui, oskarżonemu o zastrzelenie swego swakra, Leopolda Maisonnat, wielkie wrażenie wywołały zeznania małej córki zamordowanego, Moniki. Opowiedziała ona, że ojciec jej był potworem, który znecał się nad jej matką i nad nią. Przy każdej sposobności bił dziecko, a największą przyjemnością jego było zanurzenie jej głowy w miednicy z wodą przy czym traciła prawie przytomność. Dziecko wyraziło zadowolenie, że brat jej matki zastrzelił ojca, a zarazem obawę, by dręczyciel nie powrócił.

Jej mieszkaniu pali się i słyszała bolesne krzyki dzieci. Ale drzwi były zatrzaśnięte i nie można było dostać się do wnętrza. Zanim zdążyli otworzyć, pokój przedstawiał morze płomieni, w którym maleństwa znalazły śmierć okropną.

Miotła zabiła męża. Sad przysięgłych we Francji uwolnił onegdaj od winy i kary niejaką Józefinę Goff, która zabiła swego męża uderzeniem miotły po głowie. Goff był pijakiem i walkoniem i wyszkiwał żonę, która wreszcie użyła miotły po głowie. Ale i potem piącując od niej pogroźkami pieniądze. Pewnego razu, podczas dyskusji na ten temat, Goffowa, ujawniła miotłę, którą użyła do zabicia swego mężowi, który wyszedłszy z domu, upadł na ziemię i zmarł potem w szpitalu wskutek pęknięcia podstawy czaszki.

**Dzieci, spalone żywcem.** W New castle w Anglii wybuchł pożar w mieszkaniu wdowy Scott, podczas nieobecności właścicieli. W mieszkaniu znajdowało się dwoje małych dzieci. Gdy wdowa Scott powróciła z miasta, widziała, że w

Jej mieszkaniu pali się i słyszała bolesne krzyki dzieci. Ale drzwi były zatrzaśnięte i nie można było dostać się do wnętrza. Zanim zdążyli otworzyć, pokój przedstawiał morze płomieni, w którym maleństwa znalazły śmierć okropną.

# Na froncie walki z bezrobociem

## Sankcje karne za przedłużenie godzin pracy

Rosnący z miesiąca na miesiąc ciężar kryzysu, a szczególnie klęski bezrobocia, zmusza władze państwowe do szukania dróg i środków złagodzenia tej klęski. W tym kierunku zmierza ustawa odnośnie zatrudnienia młodocianych oraz godzin pracy.

Kategorycznie zabronione jest zatrudnianie młodocianych bezpłatnie, jak dotychczas niektóre instytucje i zakłady praktykują.

Ustawa przewiduje surowe sankcje karne przeciwko instytucjom i zakładom charakteru publicznego za nieprzestrzeganie obowiązujących przepisów. Artykuł brzmi: „winni przekroczenia przepisów ustawy karani będą za pierwszym razem grzywną od 200 zł. do 1000 zł. lub aresztem do 3 miesięcy, w razie zaś powtórzenia się przekroczenia aresztem od 2 tyg. do 3 miesięcy.

Przepisy o łagodzeniu kar, zawarte w ustawach karnych, nie będą miały zastosowania do przestępstw, przewidzianych w niniejszym artykule w okresie do 31 grudnia 1932 r.“

Bardzo ważne zamierzenia Rządu w walce z bezrobociem zawiera również ustawa z dnia 7.XI.31 r. w sprawie przedłużania lub skracania czasu pracy i przewiduje kary surowe — za pierwszym razem grzywnę od 200 zł. do 1000 zł. lub areszt od 2 tyg. do 3 miesięcy.

Nowością ustawodawstwa w dziedzinie pracy jest ustawa, przerzucająca prawo stosowania sankcji karnych (za nieprzestrzeganie przepisów) z władz sądownych, na Inspektorów Pracy. Inspektorzy Pracy uprawnieni zostali do ingerowania i na

kładania kar na nieprzestrzegających rozporządzeń o czasie pracy.

Jak więc widzimy, ustawa zmierza do skrócenia czasu pracy zatrudnionych pracowników w celu umożliwienia zatrudnie-

nia pewnej liczby bezrobotnych.

Byłoby pożądanem, aby instytucje oraz zakłady przemysłowo-handlowe przeprowadziły taki rozład pracy, aby w tym rozładzie można była zatrudnić bezrobotnych.

## Święto Rodziny Wojskowej

Dnia 26 lutego r. b. z okazji święta R. W., zostanie odprawiona o godz. 10 rano, msza święta. Wieczorem, o godz. 17 w lokalu przedszkola, Zamkowa 3, odbędzie się herbatka towarzyska, urozmaicona odczytami p. Janiszewskiej i produktami artystycznymi członków.



# WINCENTY KARNY

## KOMENDANT MIEJSKIEJ ZAWODOWEJ STRAŻY POŻARNEJ

zmarł 22 lutego 1932 r., przeżywszy lat 61.

Eksportacja zwłok z mieszkania przy ul. Zamkowej do kościoła Farnego odbędzie się 23 lutego o godz. 6.30 wiecz., następnego zaś dnia o g. 9 rano nabożeństwo żałobne i pogrzeb.

Na smutny ten obrządek zaprasza znajomych Zmarłego

**GRONO PRZYJACIÓŁ**

### Wykrycie tajnej gorzelni w gm. Hołynce

Posterunek P. P. w Hołynce otrzymał poufne doniesienie o istnieniu na terenie Hołynki tajnej gorzelni. Po dłuższej i skrupulatnej obserwacji udało się wykryć kryjówkę pomysłowych „fabrykantów” samogonki. Są to małżonkowie—Józef i Eugenia Kozłowski, u których znaleziono podczas rewizji 211 litrokowity oraz kocioł z chłodnicą i przrządami.

Oprócz tego znaleziono podczas rewizji karabin. Znalezioną „maszinerję” skonfiskowano, a pomyslowi „fabrykanci” powędrowali do „ula”.

### Co komu i gdzie

1) Wejherowej Zofii 50 zł. przez Koleśnik Albinę. 2) Gotki nowi Abramowi garnitur męski a 3) Borkowskiemu Grzegorzowi artykułów spożywczych na większą sumę.

Piszemy to w skrócie, bo wiadomo, że we wszystkich 3 wypadkach chodzi o kradzież.

### Ręka noga...

Narmantowicz z ul. Przedmiejskiej był śmiertelnym wrogiem Tarasewicza z ul. Lipowej. Dlaczego? Bo Tarasewicz był śmiertelnym wrogiem Narmantowicza. Porachunki między nimi rosły z dnia na dzień. Aż pewnego razu wybuchły i to w sposób żywiowy. Tarasewicz, człowiek nie dający sobie w kaszę dmuchać,

sprzął Narmantowicza podobno „na kwaśne jabłko”.

Tak się przynajmniej Narmantowicz chwali, a raczej skarży.

### Instyngt rzeźnika

Natura wilka ciągnie do lasu, a rzeźnika do miasta. Przyzwyczajenie staje się drugą naturą. Rzeźnik chętnie sięga po nóż. Tak byto z Dranczewskim Michałem z Przedmieścia, który podczas konwójowania go do Komisarjatu wyciągnął z za cholewy długi rzeźniczy nóż, usiłując porznąć nim posterunkowego Przybylskiego. Krewkiego awanturnika rozbrojono. Teraz siedzi i rozmyśla o przyjemnościach rzeźniczego „zawodu”, bo zawód ten czasem zawodzi.

### Bez narzędzi, to jak bez ręki

W takiej sytuacji znalazł się p. Pomarański Abram (a właściwie ściślej mówiąc p. Pomeranc) któremu ktoś niewiadomy „zarekwirował” narzędzia ślusarskich na sumę 80 zł.

Właścicie te narzędzia nie „przypadły”—one są, być może —będą użyte w pracy jak dawniej, ale p. Pomeranc, zwolennik prawa własności, jest w najwyższym stopniu niezadowolony. No bo bez narzędzi to, tak jak bez ręki:

**Pokój oddzielny może być z utrzymaniem. Wiadomość w Administracji.**

3-3

### Pożar

Dnia 20 b. m. o godz. 19 przy ul. Poniatowskiego bud. 2 powstał pożar wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Spaliły się dwa mieszkania—por. Różyckiego i por. Malewskiego.

Dźwiękwollec <b>POLONJA</b> Pocztowa 4	Zula Pogorzelska, Mieczystaw Frenkiel, Władystaw Walter, Adolf Dymsha i Kazimierz Krukowski 100% mówionej i śpiewanej w pierwszej polskiej muzycznej komedii wojskowej p. t. <h2 style="text-align: center; margin: 0;">UŁANI, UŁANI, CHŁOPCY MALOWANI...</h2> Scenariusz: Ferdynand Goetel i Gen. Wieniawa-Długoszewski.
Dźwiękwollec <b>APOLLO</b> Dominik. 26	<h2 style="text-align: center; margin: 0;">„GENERAL CRACK”</h2> Barwne dzieje awanturnika, który ogniem i mieczem zdobywał tropy. W rol. główn. Joch Barrymore, Marlon Nixon i Armida.
Kino <b>„PALACE”</b> Orzeszk. 13	Potężny film odsłaniający bagno powojennych stosunków p. t. <h2 style="text-align: center; margin: 0;">„OFIARA OJCA”</h2> W rol. główn. P. Richter, F. Koertner i Aud Egde Nissen.

Prenumerata miesięczna z odnośzeniem 3 zł., w Admin. 2,50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr, 1 szpalt, w tekście. 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-jej do 7 wiecz. Konto P.K.O. 80,740. Telefon: Administracji i Redakcji Nr. 226.